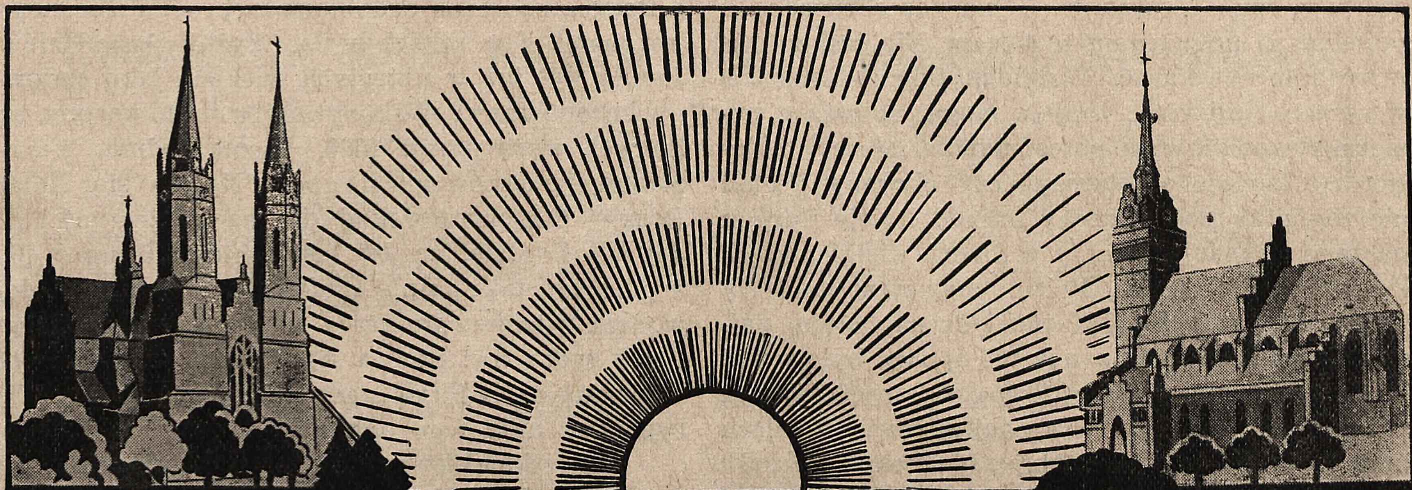
Rok II Tarnów, dnia 2 września 1934 Nr. 35



NASZA SPRAWA

Ilustrowany tygodnik katolicki Diecezji Tarnowskiej

Matka Boska Odporyszowska

W odległości około 20 klm. od Tarnowa, w kierunku północno-wschodnim, na niewielkiem wzniesieniu położona jest wieś Odporyszów. Wioska to uboga, bo gdzie okiem spojrzysz, ujrzysz tylko piaski i piaski, urozmaicone zielenią licznych drzew akacjowych. A jednak dwa razy do roku na Zielone Świątki i Narodzenie Najśw. Panny Marji, wszystkie drogi i ścieżki roją się wprost rozśpiewanym ludem, a jak rok długi, niewiele naliczyćby można dni, w których nie znalazłby się w kościele bodaj jeden obcy przychodzień. A wszystkich i te kilkunastotysięczne rzesze i pojedynczych pielgrzymów przyciąga obraz łaskami i cudami słynący, Najśw. Panny Marji Odporyszowskiej. — Obraz ten cudowny, to całe bogactwo, to skarb najdroższy Odporyszowa. Od 4 bowiem wieków Najśw. Panna obrała sobie ubożuchne to miejsce, aby tu rozlewać na parafję, okolicę całą i tysiączne tłumy pielgrzymów skarby łask przeobfitych i cudów nadzwyczajnych.

Nic też dziwnego, że miejscowość ta daleko i szeroko znana, że kościół odporyszowski gorąco umiłowany, że z roku na rok coraz liczniejsze pielgrzymki dążą do swej ukochanej Matuchny. Jedni, by Jej podziękować za doznane już łaski, inni, by wpatrzeni z ufnością w Cudowny Obraz, u stóp swej Niebieskiej Matki składać korne prośby o przywrócenie zdrowia, odwrócenie nieszczęścia, przemienienie złej doli, nawrócenie swe własne lub swych najbliższych. A żaden niewysłuchany, żaden niepodniesiony na duchu, nie wraca od Panienki Najśw. do domu swego i nie żałuje trudu dalekiej nieraz drogi, ni doznanych niewygód.

Prawdziwie rozrzewniającą jest chwila wejścia kompanji pielgrzymów do kościoła, — gdy wszyscy krzyżem leżą, głośno płacząc i o miłosierdzie wołają do Matki Miłosierdzia.

Życie religijne dziś wiele pozostawia do życzenia, zakradła się obojętność dla Boga i spraw Bożych, maleje wiara, psują się obyczaje i przyszłość smutno się przedstawia. Ale serce rośnie, gdy się widzi te liczne rzesze rozmodlone przed Cudownym Obrazem, gdy się słyszy te jęki i szlochy nieszczęśliwych, szukających ratunku u Niebieskiej swej Matki, bo póki w narodzie cześć i i miłość do Najśw. Panny, tak długo nie gaśnie nadzieja lepszej przyszłości dla Kościoła i wiary św. I gdyby jakiś człowiek, który pozbył się swej wiary, albo innowierca w chwili tej znalazł się w kościele, niezawodnie, widząc tę żywą wiarę ludu polskiego, jego pobożność i gorącą miłość Najśw. Panny, uwierzyłby w Boga i w prawdziwość św. naszej wiary, która tyle pociechy zbolałemu sercu dać może.

A boleści dziś więcej, niż kiedyindziej i dlatego w tym roku, liczniej niż po inne lata, gromadzić się nam trzeba u stóp Matki Boskiej Odporyszowskiej. Straszną klęską powodzi nawiedził nas Pan. „Zalew naszych grzechów, wyprzedził zalew wód" pisze w swej odezwie nasz Najdostojniejszy Arcypasterz; trzeba u Najśw. Panny, Ucieczki grze-

szników, szukać ratunku — Ona nas skruszonych pojedna z pogniewanym Ojcem Niebieskim, że przestanie nas karać. Wzbudził Bóg miłosierdzie w sercach ludzkich, że jak mogą, spieszą z pomocą nieszczęśliwym powodzianom, ale czy miłosierdzie ludzkie wystarczy? czy choroby i głód nie zaglądną pod strzechy nasze? Dzieje Narodu naszego wskazują nam, że w dniach wielkich klęsk i nieszczęść, Królowa Polska, nawet w cudowny sposób ratowała Swój Naród i dzisiaj w tem najświeższem nieszczęściu nas nie opuści. byle wołać do Niej słowami pieśni: „Ty, coś karmiła świata zbawienie i nam jak matka daj pożywienie, niech brak żywności nas nie zabija, broń nas od głodu Zdrowaś Marja! — Ty, coś płakała nad śmiercią Syna, przez Twe łzy gorzkie, Matko Jedyna — oddal śmiertelność, co lud wybija, broń nas od moru, Zdrowaś Marjo!“

Na Obrazie Cudownym, głowy Najśw. Panny i Dzieciątka Jezus ozdobione srebrnemi złoconemi koronami, a w rękach berła. Czyżby obraz Najśw. Panny był już w ubiegłych wiekach jako cudowny koronowany? Wskazywałyby na to korony, na których wyryty rok 1680. Niema jednak na to żadnego rzeczowego dowodu. Należy się Matce Boskiej Odporyszowskiej danina wdzięczności za Jej miłosierdzie, za Jej łaski, któremi przez 400 z górą lat, tak hojnie szafowała, najlepszym dowodem wdzięcznego serca naszego, to koronacja i gdy tylko Św. Stolica Apostolska zezwoli, — to może już niezadługo nasz Najczcigodniejszy Arcypasterz aktu tego dokona.

Wszystkich, którzy doznali łask lub cudów za przyczyną N. P. M. Odporyszowskiej, uprasza się, aby dla pomnożenia Jej czci i okazania wdzięczności, nadesłali opis doznanych łask, z podaniem swego imienia i nazwiska oraz miejsca zamieszkania, do Urzędu Parafjalnego w Odporyszowie.

Statystyka greckokatolicka w naszej Diecezji

Ludność na terenie naszej Diecezji, jest przeważnie jednolita pod względem wyznania. Katolików jest bowiem 983 tysięcy i 430, niekatolików około 10 tysięcy, licząc wtem prócz protestantów (dawnych kolonistów niemieckich, których większa ilość jest w Nowym Sączu i w jego okolicy, oraz koło Mielca), także i prawosławnych Łemków, niedawnych unitów. Żydów mimo wszystko jest pokaźna liczba, bo aż 83 tysiące. Katolicy jednak nie są jednakowego obrządku. Obrządku łacińskiego, który stanowi lwią część, jest 939 tys 599, w 28 dekanatach w 270 parafjach, zaś wschodniego a lepiej grecko-katolickiego, a jak dawniej mówiono, obrządku ruskiego w obrębie naszej Diecezji jest 43 tyś. 831. My łacinnicy podlegamy jurysdykcji czyli władzy duchownej Ks. Biskupa Ordynarjusza, którego stolicą jest miasto Tarnów a jest nim obecnie dziesiąty zrzędu biskup tarnowski J. E. Ks. Biskup Dr. Franciszek Lisowski.

Greko-katolicy podlegali jurysdykcji biskupa grecko-katolickiego w Przemyślu, Józafata Kocyłowskiego, a obecnie mają podlegać Administratorowi Apostolskiemu z Rymanowa. Przypatrzmy się, ile dekanatów posiadają grecko-katolicy w granicach diecezji tarnowskiej, jakie wsie i miasteczka obejmują poszczególne dekanaty grecko-katolickie, wreszcie ilu ich jest w naszych poszczególnych dekanatach. Otóż posiadają oni trzy dekanaty: Gorlice, Grybów, i Muszyna. Do gorlickiego dekanatu należą następujące parafje: Bednarka, Bartne, Wysowa, Hańczowa, Gładyszów, Doliny, Żołynia, Klimkówka, Krzywe, Leszczyny, Hałastów, Męcina W., Nowica, Regietów, Rozdziele, Rychwałd, Smerkowiec i Ujście Ruskie. Do grybowskiego dekanatu należą: Banica, Berest, Bińczarowa, Brunary Wyżne, Izby, Kamionna, Królowa Ruska, Śnietnica, Florynka, i Czyzna. (W tym dekanacie dwie parafje prawie całe przeszły na prawosławie). Do muszyńskiego dekanatu należą: Wierchomla W., Żegiestów, Złockie, Krynica, Łabowa, Leluchów, Maciejowa, Milik, Mochnaczka, Niżna, Nowa Wieś, Nowy Sącz, Powroźnik, Roztoka W., Sołotwiny, Tylicz, Szlachtowa, i Jaworki. Ogółem więc we wszystkich trzech dekanatach 46 parafij. Następująca statystyka poda nam liczbę greko-katolików w naszych dekanatach, biorąc pod uwagę liczbę wyższą ponad 20-stu.

W dekanacie bieckim	1'420
„ „ bocheńskim	57
„ „ dąbrowskim	37
„ „ gorlickim	9'839
„ „ grybowskim	10'853
„ „ kolbuszowskim	37
„ „ łąckim	2'106
„ „ nowo-sądeckim	5'511
„ „ staro-sądeckim	13'913
W pozostałych dekanatach razem	52
Wszystkich w całej Diecezji	43'831

Uwaga. Dane statystyczne zaczerpnięte ze schematyzmu Diecezji tarnow. za rok 1934, i ze schem. d. grecko-kat. przemyskiej za rok 1933.

Jak z tej statystyki widać, greko-katolików w obrębie naszej Diecezji jest znaczna ilość, częstokroć są oni pomieszani z nami, dlatego możemy dobrze na nich oddziaływać. W okresie usilnej agitacji prawosławnej i wśród tych kilkunastu tysięcy, powinniśmy wzorowem życiem katolickiem, dobrem słowem i czynem ratować zbłąkane dusze, dla Kościoła katolickiego. Zostawmy nacjonalizm i politykę na boku, a manifestujmy w obopólnych uroczystościach religijnych jedność wyznania z katolikami, chociaż innego obrządku. Naprawdę przy dobrej woli, przy pomocy Bożej, tym sposobem możemy wiele dobrego zrobić. Nie chciejmy zaniedbać i tego rodzaju apostolstwa.

Wł. O.

Ewangelja na 15 niedzielę po Zielonych Świątkach

(Łuk. 7). *W on czas szedł Jezus do miasta, które zowią Naim, a z Nim szli uczniowie Jego i rzesza wielka. A gdy się zbliżył ku bramie miejskiej, oto wynoszono umarłego, syna jedynego matki jego, a była ona wdową; a rzesza miejska wielka z nią. Którą ujrzawszy Pan ulitował się nad nią i rzekł jej: „Nie płacz!“ I przystąpił i dotknął się mar, (a ci, którzy nieśli, stanęli). I rzekł: „Młodzieńcze, tobie mówię — wstań!“ I usiadł on, który był umarły i począł mówić; i dał go matce jego. I przejął wszystkich strach i wielbili Boga, mówiąc, że prorok wielki powstał między nami, a iż Bóg nawiedził lud Swój.*

* * *

Czy jesteśmy katolikami?

Święć się Imię Twoje!

Tak często powtarzamy te słowa, odmawiając modlitwę Pańską, ale czy je rozumiemy, czy według nich postępujemy, czy dbamy o cześć imion świętych u siebie i u drugich?

Ileż to razy wylatują z ust naszych zupełnie niepotrzebnie słowa: „Rany Boskie“, „Jezus, Marja“, „Jak Boga kocham“, „Matko Boska“ itd.! Wymawia się te imiona święte tak bezmyślnie, z przyzwyczajenia, czasem w każdem zdaniu, wymawia się je bez uszanowania w żartach, zniecierpliwieniu, złości, czasem posługują się niemi swarliwe sąsiadki nawet przy kłótniach, wzywając pomsty Bożej na przeciwną stronę. Handlarze na jarmarku, targując rzecz jakąś, świadczą się nieraz fałszywie Bogiem, że więcej nie warta.

Widać z tego, że sobie wcale nie zdajemy sprawy, kim jest Bóg, skoro nie szanujemy Jego imienia. Żydzi w Starym Zakonie nazywali Pana Boga: Panem, Wszechmocnym, Sprawiedliwym itd., ale właściwego imienia Pana Boga (Jahwe) nie śmieli wymówić. Tak to imię Boże mieli w poszanowaniu. My zaś powtarzamy codziennie przy pacierzu: „Nie będziesz brał Imienia Pana Boga Twego nadaremno!“ a mimo to tego przykazania nie przestrzegamy. Twierdzimy, że jesteśmy katolikami, a nie żyjemy po katolicku.

A cóż dopiero mówić o tych, co Boga wzywają na świadka przy fałszywej przysiędze? Trafiają się niestety coraz częściej tacy proceśnicy, ludzie bez czci, bez wiary i sumienia, tacy, co sądu prawie nigdy nie opuszczają, co i sami dopuszczają się krzywoprzysięstwa bez żadnego skrupułu i drugich do tego nakłaniają. Trafiają się niestety i wyrodni rodzice, co dzieci swoje zmuszają do fałszywej przysięgi, byle tylko postawić na swojem i proces wygrać. Są podobno i tacy ludzie, co i sumienie swoje gotowi zaraz sprzedać i za pieniądze składać będą fałszywe zeznania pod przysięgą, chociaż o jakiejś sprawie wcale nic nie wiedzą.

O, **biada tym wszystkim krzywoprzysięzcom,** którzy Pana Boga, Prawdę Najwyższą, zmuszają, by im pomagał w kłamstwie! Jakże ciężko będzie im kiedyś umrzeć i stanąć przed tak bardzo znieważonym Bogiem! Unikną może sądu ludzkiego i kryminału, ale nie unikną kary Bożej, którą często już w tem życiu Bóg zsyła, a jeśli nie ześle, to ukarze surowo po śmierci! **Biada złym rodzicom, gorszycielom, co zabijają dusze dzieci swoich!** Nie wyjdzie im na pożytek, co przez fałszywą przysięgę dzieci swoich zyskali. Należałoby im, według słów Pana Jezusa, uwiązać kamień młyński u szyi i zatopić ich w głębokościach morskich. — Dzieci powinny pamiętać, że im nie wolno słuchać rodziców, gdy nakazują grzeszyć, choćby się nawet miały narazić na prześladowanie z ich strony.

Są jeszcze — wstyd powiedzieć — między katolikami **bluźniercy,** co to niby ten łotr z lewicy urągają Bogu albo Najśw. Pannie, szydzą z wiary św., z Kościoła, z Sakramentów św. Niektórzy przelewają nawet te bluźnierstwa na papier w książkach lub gazetach i trują w ten sposób dusze ludzkie. Nie wiem, jak tacy bluźniercy staną przed sądem Bożym, oko w oko z Tym, którego znieważali bluźnierstwami. Nieraz przekonają się jeszcze tu na ziemi, że nie da się Bóg z Siebie naśmiewać.

Pomyśl, przyjacielu, ty, co za katolika chcesz uchodzić, jak to jest u ciebie z poszanowaniem imion świętych, czy nie masz przypadkiem na sumieniu fałszywej przysięgi, czy do niej przypadkiem kogo nie nakłaniałeś, nie zmuszałeś? Czy z ust twoich nie wymknęło się kiedy jakie szkaradne bluźnierstwo? Jeśliby tak było, to wiedz, że wstyd i hańbę przynosisz prawdziwym katolikom.

Jeśli chcesz być naprawdę katolikiem, to **miej zawsze we czci imiona święte,** to nie lekceważ przysięgi, tego ostatniego sposobu wydobycia z ludzi prawdy, **licz się z każdem słowem, gdy ci przysięgać przyjdzie, nie dopuszczaj się nigdy kłamstwa,** choćbyś nawet miał przegrać. A z bluźniercami nie miej nic wspólnego, wystrzegaj się ich, módl się za nich, by poznali ohydę swego grzechu i nie wpadli w ręce Boga sprawiedliwego, bez pokuty.

Hasłem twego życia niech będzie: **Bóg Stwórca i Pan nieba i ziemi, Ojciec najlepszy i Dobroczyńca największy niech będzie uwielbiony i czczony zawsze i wszędzie!**

Święć się Imię Twoje!

Przyjaciel z nad Wisłoki



Kto ma z czego żyć,
a pobiera zapomogę z Komitetu,
dopuszcza się kradzieży!



Dr. Antoni Matakiewicz.

O czem trzeba wiedzieć przy sporządzaniu kontraktów co do nieruchomości.

I. Wedle art. 82 „prawa o notarjacie", kontrakt, mający za przedmiot pozbycie, obciążenie i ograniczenie nieruchomości, musi być spisany przez notarjusza we formie tak zwanego aktu notarjalnego, odpowiadającego przepisom ustawy, bo inaczej cała umowa będzie nieważną i skutków prawnych pozbawioną.

Odnosi się to i do sprzedaży, zamiany i darowizn nieruchomości, do zaciągania pożyczek pieniężnych z zezwoleniem na obciążenie nieruchomości prawem zastawu dla tej pożyczki, jak i do ustanowienia służebności osobistych i gruntowych, jak dożywotniego użytkowania nieruchomości, prawa czerpania wody na cudzym gruncie, przejazdu, przechodu, przegonu bydła przez obcy grunt i t. p.

Także i pełnomocnictwa, udzielane przez strony osobie trzeciej do zawarcia wymienionych wyż umów co do nieruchomości, muszą pod nieważnością być zeznawane we formie aktu notarjalnego przed notarjuszem, a nie przed Sądem, lub adwokatem.

II. Jeżeli umowa co do nieruchomości np. kupna sprzedaży, zamiany, darowizny dotyczy nieruchomości, zapisanej w księgach hipotecznych, n. p. gruntu, domu i tp., to w interesie stron, a w szczególności strony, nabywającej odnośną nieruchomość, leży, aby przed zawarciem kontraktu przekonała się, czy pozbawający się na jej rzecz nieruchomości jest w księgach hipotecznych (gruntowych) zapisany za właściciela całej nieruchomości, względnie części nięruchnmości i jakiej, a co najważniejsze, czy i jakie ciężary i długi obciążają hipotekę gruntu, czy domu, które — lub ich części — chce nabyć.

Nieraz gospodarstwo przedstawia się bardzo ponętnie, gdy się na nie na wsi patrzy, tymczasem gdy przypatrzymy się jego hipotecznemu obciążeniu, to nierzadko dowiemy się, że jest ono ciężarami i długami obciążone ponad jego wartość.

W tych wypadkach nieostrożnym bardzo byłby nabywca, wręczający sprzedawcy cenę kupna, zanim sprzedawca ureguluje hipotekę nieruchomości, a w szczególności zanim wierzyciele hipoteczni przystaną na przejęcie ich wierzytelności, przez nowonabywcę z policzeniem na cenę kupna względnie wyjaśnią, ile im należy się jeszcze w kapitale, procentach, ewentualnie kosztach z tytułu ich wierzytelności, intabulowanych na danej nieruchomości.

III. Nie wie o tem wielu pozbywających swoje nieruchomości w zamiarze ukrzywdzenia swych wierzycieli, że istnieją ustawy, dozwalające zaczepienia w drodze skargi sądowej podobnych umów za bezskuteczne, wobec pokrzywdzonych wierzycieli, względnie osób, wobec których pozbywający nieruchomość miał obowiązek ich utrzymania.

IV. Umowy, zawarte przez opiekę małoletnich lub kuratorów osób niewłasnowolnych, ojca imieniem małoletniego dziecka, wymagają do swej ważności zatwierdzenia ich przez Sąd opiekuńczy, względnie kuratelarny.

Zdarzają się wypadki, że zgłaszają się do notarjusza strony z żądaniem spisania kontraktu tej treści, że jakiś np. matołek, będący właścicielem 3 morgów gruntu, chce ten grunt komuś darować, w zamian za zobowiązanie się obdarowanego do dania temu matołkowi dożywotniego utrzymania.

Ja jestem przeciwny spisywaniu takich kontraktów, bo dopóki taki matołek lub kaleka coś ma tytułem własności, to zawsze znajdzie się ktoś, który go będzie chował za używanie jego wła-

---

Pątniczym szlakiem... (8

(Wrażenia z pielgrzymki do Ziemi Świętej)

Cechą charakterystyczną Palestyny jest olbrzymia kotlina. Powierzchnia wraz z Zajordaniem około 25.130 klm.^{2} — miljon ludności, tj. mniej więcej tyle, co województwo krakowskie. Palestyna, to naogół kraj górzysty — przeciętna wysokość 900 m. Północ zamyka potężny łańcuch gór Libanu z Wielkim Hermonem (2.860) — którego szczyty z olśniewająco białemi lodami, kąpią się w blaskach słonecznych!

Są malownicze równiny np. ezdrełońska — są urocze okolice: ogrody jaffskie — jerychońskie — są i przepastne kotliny. Z gór judzkich (około 1.000 m.) zjeżdża się gwałtownie (na niecałych 35 km.) aż do 392 poniżej poziomu Śródziemnego morza — to kotlina Martwego Morza (przeciętna zaś głębokość Morza M. 300 m.) — więc to najniższy na świecie punkt ziemi.

Główną rzeką Palestyny jest Jordan. Dziwna to rzeka. — Jordan — po hebrajsku „hay-Iardent" (pędzący w dół) — wypływa z Hermonu, 329 m. wysoko. Przepływa przez jezioro Tyberjadzkie, a na odległości 16 km. zniża się 206 m., tu staje się gwałtowny, kapryśny, ciągle mętny, nie dziw, że wartkie nurty poruszają olbrzymią elektrownię, oświecając całą Palestynę. Pełno po drodze zakrętów, — na równinie Jerycha rozlewa się wygodnie, leniwie i 2-iema odnogami błotnistemi wlewa się do Morza M. (Ilość wody 6 miljonów litrów dziennie wpływa). Palestyna w wodę uboga: szereg strumieni i potoków wysychających — kilkanaście studzien. (4 na 100 klm.^{2}).

Klimat gorący — zimna tu nieznane, — deszcze padają listopad—grudzień, w porze siewów — rosa obfita co rano. Dni gorące, noce zimne (różnica temperatury 20^0 Cel.).

Palestyna, to kraj wybrany dla żydów. Mojżesz tak ją opisuje: „To kraj dobry, kraj potoków, źródeł, wód głębokich, które wytryskają z gór i dolin — kraj pszenicy, jęczmienia, winnic, fig — kraj drzew oliwnych, oliwy i miodu — kraj, w którym będziesz jadł chleb w obfitości, kraj, w którym ci na niczem zbywać nie będzie".

Z biegiem stuleci kraj został pozbawiony drzew — nie dziw — bo na tych polach rozgrywały się bitwy wszystkich narodów. Dziś zmienia się na lepsze! Na pagórkach powstają zasobne kolonje żydowskie, łudząco przypominające zamożne folwarki polskie. Ten sam sposób rozplanowania budynków, te same drogi wysadzane

snośći, a jak swą własność pozbędzie, to dola jego będzie zwykle pożałowania godną.

V. Strony przed sporządzeniem kontraktu powinny się same porozumieć co do najważniejszych warunków, a w szczególności co do wysokości ceny kupna-sprzedaży, terminów jej płatności, służebności, jak drogi do kupionego gruntu, nie zaś zwalać ciężar ustalenia wszystkich ważniejszych szczegółów umowy na notarjusza, co nieraz niepotrzebnie wiele czasu zabiera.

VI. Nabywający w drodze aktów notarjalnych nieruchomości, powinni dopilnować jak najśpieszniejszego zaintabulowania ich za właścicieli nabytych przez nich nieruchomości, bo inaczej, zanim to nastąpi, mogą wierzyciele sprzedawcy wpisać swoje wierzytelności w księgach gruntowych na hipotece nieruchomości dawnego właściciela, choćby tenże uprzednio tę nieruchomość pozbył, a zamiar pozbycia nie był w księdze gruntowej uwidoczniony.

VII. Nabywca nieruchomości musi mieć pieniądze na opłatę należytości stemplowych, które np. przy kupnie, zamianie płaci się zgóry do rąk notarjusza, a to na rzecz Skarbu Państwa w 4% od ceny kupna z 10% dodatkiem, a na rzecz samorządu w 2% od ceny kupna, gdyż przed zapłaceniem tych i innych należytości stemplowych nie wolno notarjuszowi sporządzać aktu notarjalnego, a gdyby go sporządził bez pobrania należytości stemplowych, odpowiadałby swoim majątkiem za nie i mógłby być pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej za podobne praktyki.

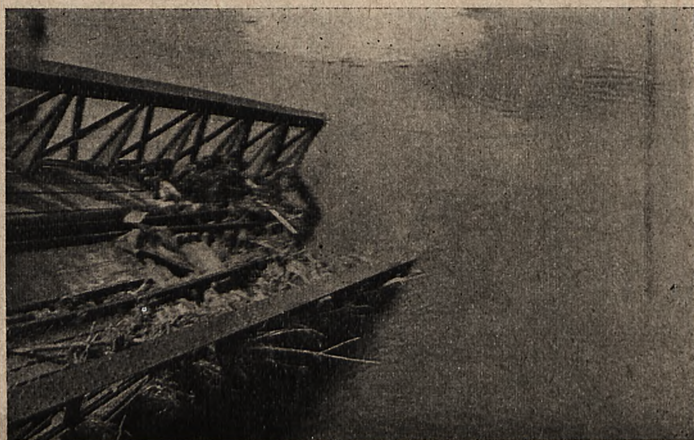
Dzieci powodzian

uczęszczające do szkół w Tarnowie, proszą o bezpłatne umieszczenie w rodzinach. — Zgłoszenia P. T. Dobrodziejów przyjmuje „Nasza Sprawa“.

Z groźnych dni powodzi



Samolot nad Szczawnicą, odciętą od świata



Przerwany most na Kamienicy

(nie wierzbą, czy topolą — lecz cyprysem!). Założyciele ferm, to ludzie, co w przeważającej ilości od pokoleń mieszkali w Polsce — nasiąkli jej aurą i przenieśli nieświadomie na nowy grunt budownictwo, nieuzasadnione klimatem!

Trzy wielkie religje monoteistyczne: chrystjanizm, islam, judaizm. 79% mahometan, 11% żydów, 9% chrześcjan — z tego katolików 34 tysiące. Fanatyzm i nienawiść religijna muzułmanów zdaje się być nie do przełamania!

Mahometanie ciągle myślą z Jerozolimy utworzyć centrum świata muzułmańskiego — a nawet utworzyć tam kalifat. Między syjonizmem a muzułmanizmem ciągły stan napięcia. Twarda ręka protektoratu angielskiego — zażegnuje ciągle konflikty.

Pierwszy właściciel Palestyny — patrjarcha Abraham żył około 1950 r. przed Chr. Z nad brzegów Eufratu doszedł do Ziemi Chanaan i zastał tu różne plemiona. Abraham i jego potomkowie, jako koczownicy, wędrowali po tym kraju, poszukując pastwisk, aż głód i niezwykłe koleje życia Józefa, skłoniły Hebrejczyków do osiedlenia się w Egipcie — około 1400—1300 ukazują się ponownie po wschodniej stronie Jordanu z Mojżeszem na czele. Byli już narodem wielkim i pod dowództwem Jozuego podbili kraj, przyrzeczony ich ojcom. Zaczęła się ciężka praca organizacyjna. Burzyć twierdze, odpierać najezdców, chronić się przed wpływami obcej cywilizacji — 12 pokoleń żyjących luźno. Rasę i jedność zachowali dzięki kultowi Jehowy i Arki Przymierza w Silo. Stan taki trwał przeszło lat 300.

Nową dynastję zapoczątkował Dawid. Pobił ościennych nieprzyjaciół — Jerozolimę uczynił stolicą, stworzył rząd silny (1012—972).

Salomon utrwalił dzieło ojca, z Egiptem i Fenicją zawarł sojusz. Zbudował wspaniałą świątynię, która stała się ośrodkiem życia religijnego. Jego przepych — wysokie podatki, błędy życiowe, sprowadzają niesnaski. Bratobójcze walki podzieliły naród.

Podzielony i osłabiony — nie mógł się oprzeć napaściom potężnych sąsiadów. Część północna (Samarja) dostała się do niewoli Niniwitów (721). Naród poszedł na wygnanie, z którego już nie wrócił. Królestwo zaś judzkie zostało doszczętnie zniszczone przez Nabuchodonozora, który (586 r.) zrównał z ziemią Jerozolimę — spalił świątynię. Naród cały zesłał nad brzegi Babilonu! (Cdn.)

Pomóżcie biednym powodzianom!

Koronacja Matki Boskiej Bocheńskiej
odbędzie się dnia 7-go października b. r.

Mgr. Wład. Mucha

Ubezpieczenie społeczne dok.

Rodzinie, pozostałej po inwalidzie, należy się jednorazowa zapomoga pośmiertna w wysokości jednomiesięcznego zarobku, najmniej jednak 75 Zł.

Ubezpieczonemu, który przebył w ubezpieczeniu 200 tygodni i po wyczerpaniu świadczeń z Ubezpieczalni Społecznej jest nadal chory, przysługuje, prócz prawa do renty, prawo do pomocy leczniczej od Zakładu Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników. Jeżeli choroba jest wynikiem wypadku w zatrudnieniu lub chorobą zawodową, ubezpieczony ma prawo do pomocy leczniczej od Zakładu Ubezpieczenia od Wypadków. Wszelkie roszczenia o świadczenia wypadkowe i emerytalne powinno się zgłaszać w Ubezpieczalni Społecznej miejsca zamieszkania.

Świadczenia Funduszu Bezrobocia:

Robotnicy, którzy utracili zajęcie, a byli w ciągu ostatnich 12 miesięcy ubezpieczeni przez 26 tygodni, otrzymują z Funduszu Bezrobocia zasiłek, który dla samotnych wynosi 30% przeciętnego zarobku, dla utrzymujących rodzinę z jednej lub dwu osób 35%, dla obarczonych rodziną złożoną 2 — 5 osób 45%, a 50% dla utrzymujących rodzinę złożoną z więcej niż 5 osób. O zasiłek ten należy się ubiegać w ciągu miesiąca po opuszczeniu pracy, w Wydziale powiatowym.

Świadczenie z zakresu ubezpieczenia pracowników umysłowych są następujące:

A. Świadczenie na wypadek braku pracy:
1. Zasiłek w razie braku bracy.
2. Opłata składek za ubezpieczenie na wypadek choroby ubezpieczonego, pozostającego bez pracy'
3. Zapomoga na podróż.

B. Świadczenia emerytalne:
1. Renta inwalidzka.
2. Renta starcza.
3. Pomoc lecznicza dla ubezpieczonego.
4. Renta wdowia lub renta wdowca.
5. Renta sieroca.
6. Jednorazowa odprawa dla ubezpieczonego lub dla wdowy względnie dla sierot lub rodziców ubezpieczonego.

Prawo do zasiłku na wypadek braku pracy mają ci ubezpieczeni, którzy w ciągu 24 ostatnich miesięcy przed opuszczeniu zatrudnienia pozostawali 12 miesięcy w zatrudnieniu, uzasadniającem obowiązek ubezpieczenia. Otrzymują oni ten zasiłek przez okres 6 miestęcy. Ubezpieczonym, którzy byli przez 30 miesięcy ubezpieczeni, zasiłek ten przysługuje przez okres 9 miesięcy. Dla samotnych zasiłek ten wynosi 30% przeciętnego zazarobku miesięcznego z ostatnich 12 miesięcy. Dla utrzymujących rodzinę, zasiłek na wypadek braku pracy wynosi 40% przeciętnego wynagrodzenia. Utrzymujący rodzinę otrzymują na każdego członka rodziny 10% zasadniczego zasiłku. Przez cały okres pobierania zasiłku Z. U. P. U. opłaca za ubezpieczonych składki w Ubezpieczalni Spo- i w razie choroby mogą oni korzystać ze świadczeń Ubezpieczalni. Pozostający bez pracy, otrzymujący zajęcie poza miejscem poprzedniego zatrudnienia lub zamieszkania, ma prawo do zwrokosztów przejazdu według najniższej taryfy.

Kalendarz na czas od 3 do 9 września 1934 r.

		wschód słońca	zachód słońca
3	ŚW. AJGULFA i towarzyszów męczenników, którym wycięto języki, wykłuto oczy i wreszcie ścięto głowy.	5'17	18'42
4	ŚW. MOJŻESZA, proroka i prawodawcy, przez którego P. Bóg ogłosił ludziom Swe przykazania.	5'19	18'40
5	ŚW. WAWRZYŃCA Justynjana, arcybiskupa i patrjarchy weneckiego, który odznaczał się wielką pokorą i gorliwością pasterską.	5'21	18'38
6	ŚW. ANSGARA i in. Patronów szwedzkich, których Polska czci od czasów swej łączności ze Szwecją.	5'23	18'36
7	PIERWSZY PIĄTEK. — Bł. Melchjora Grodzickiego, męczennika, gorliwego pracownika na niwie Bożej w Czechach i na Węgrzech, który życie oddał w obronie wiary świętej.	5'25	18'34
8	NARODZENIE NAJŚW. MARJI PANNY — święto odpustowe parafji katedralnej w Tarnowie. — Lud zwie ten dzień świętem Matki Boskiej Siewnej — od siejby, która się w tym czasie zaczyna.	5'27	18'32
9	NIEDZIELA 16 PO ZIEL. ŚWIĄTKACH — Św. Piotra Klawera, misjonarza z Zakonu Jezuitów, którego Ojciec św. Leon XIII ogłosił patronem misyj wśród murzynów.	5'31	18'30

Zmiany księżyca: Nów dnia 9 września o godz. 1'20

Z Tarnowa

Akcja Katolicka w parafji katedralnej rozwija się pomyślnie. Ukonstytuował się Oddział „Caritas", zawiązała się Sekcja Mężów Katolickich. Ubogimi katolickimi zajmuje się „Caritas", uśmierzając ich nędzę w sposób właściwy, tępiąc nadużycia, rozdając jałmużnę tym, którzy jej prawdziwie potrzebują. Do „Caritas" wpisało się dotąd przeszło 300 osób, powinni się wpisać wszyscy katolicy, których stać na opłatę choćby minimalnej wkładki 50 gr. miesięcznie. Sekcji Mężów Katolickich przewodniczy p. Sędzia Okręgowy Dr Król. W dn. 18 i 25 sierpnia odbyły się dwa organizacyjne posiedzenia. Omówiono sprawy pracy celowej, rozdzielono czynności, a prezes Sekcji M. K. Dr Król wypowiedział swój program obmyślany głęboko, liczący się ze środkami stojącemi do dyspozycji, a więc program wykonalny w całej pełni. Zgłosiło się dotąd ponad 200 mężczyzn, to mało, powinno ich być kilka tysięcy. W Tarnowie katolików z imienia i z chrztu św. wiele, prawie połowa uczęszcza na nabożeństwa, mniej już nieco przystępuje do św. Sakramentów, a jeszcze mniej ma odwagę przyznawać się głośno i okazywać publicznie, zewnętrznie, że są katolikami! Smutne to! Wezwani przez Ojca św. Piusa XI. do podjęcia Akcji, a więc do czynu i wprowadzeni na tę drogę przez naszych Arcypasterzy, nie możemy ograniczyć się, do wyrażenia Im tylko uchwalonego na zebraniu w dniu 25 ub. m. podziękowania, musimy pracą naszą dowieść, iż zrozumieliśmy i pojęli, cośmy winni czynić! Ks. Prałat K. Mazur, nasz asystent parafjalny Akcji Kat., Ks. Dyr. Pękala i Ks. Senior Stochel, wspierają usiłowania Akcji Kat. gorliwie, śledzą jej pierwsze kroki, przy ich współpracy z nami, nabierzemy zaufania w nasze poczynania.

(l. d.)

Dzień Narodzenia N. Marji Panny tj. 8 września jest świętem odpustowem tutejszej parafji katedralnej w Tarnowie. Uroczystą sumę odprawi JE. Ks. Biskup, kazanie wygłosi ks. Prałat.

We wszystkich szkołach w obrębie parafji katedralnej będzie ten dzień wolny od nauki.

W ostatnich dniach odwiedził Tarnów P. Wizytator O. S. K. Wł. Horbacki, celem omówienia z dyrektorami szkół programu nauczania i wychowania w roku szkolnym 1934/35.

Zmiana na stanowisku dyrektora nastąpiła w III. Gimnazjum Państwowem, które po Dyr. A. Herzigu objął Prof. Tadeusz Machalski.

Również w Średniej Szkole Zawodowej po P. Z. Machalskiej objęła kierownictwo P. Kubiczkówna.

W Redakcji „Naszej Sprawy" złożono:

Na powodzian: Ks. Ryba Ignacy 20 zł, — K. S. M. Ż. Klikowa 12 zł, — K. S. M. M. Tarnów 11·60 zł, — Klasa Va Szkoły im. Konopnickiej, Tarnów 10 zł, — Rathaus Lola 2 zł.

Na fundusz prasowy: Ks. Ryba 5 zł.

Redakcja składa serdeczne „Bóg zapłać".

Z Diecezji

Bochnia. Do ostatniego punktu programu przygotowana uroczystość koronacji Cudownego Obrazu Matki Boskiej w Bochni, została odłożona i termin jej pierwszy 15 sierpnia przeniesiono na 7 października b. r.

Wszak uroczystość koronacji Matki Bożej jest uroczystością niezwykłą i podniosłą. To szczyt i prawdziwie Korona wszelkich uroczystości, czci i hołdów, na które zdobyć się może w swej historji Kościół św. dla Swej Królowej Niebios i ziemi. Uroczystość taka jest uroczystością nie tylko miejscową, jednej parafji, ale całej Diecezji — Archidiecezji i nawet całej Katolickiej Polski. Boć nie jednej parafji i niejednej Diecezji, ale wszystkich wiernych Królowę i Matkę w niej najwspanialszym aktem czci i miłości koronujemy. Stąd też wszyscy czciciele i czcicielki Marji w tej uroczystości uczestniczyć winni, tak ci, co mają względem Niej zaciągnięte długi wdzięczności — jak i ci, co pragną Jej bodaj hołd poddańczy osobiście złożyć i losy swego życia powierzyć w dniu Jej godów królewskich.

Aby więc tak pięknej i rzadkiej sposobności wyrażenia uczuć dziecięcej miłości i wdzięczności dla Swej Najczulszej Matki i Najlepszej Dobrodziejki nie pozbawiać wielu, a zwłaszcza nieszczęściem powodzi nawiedzionych, Komitet koronacyjny odroczył termin Koronacji do 7 października b. r. t. j. do samej Uroczystości Matki Boskiej Różańcowej, tem więcej, że Matka Boska Bocheńska czczona była od wieków, jako Matka Boska Różańcowa. Najstarsze z kronik wspominają, że z okazji uroczystości Matki Boskiej Różańcowej odbyły się w Bochni bardzo wielkie odpusty, które trwały przez całe 8 dni. Ściągały na nie tłumy pielgrzymów nie tylko z ziemi bocheńskiej, proszowskiej, krakowskiej, sądeckiej, ale z całej Polski, nawet z zagranicy, ze Śląska, z Czech, Słowacji, i Węgier. Po nieszczęsnych rozbiorach, ze względów politycznych uroczystości te ustały. Oby teraz za to w Odrodzonej Polsce odrodził się stary kult Matki Boskiej Bocheńskiej i Królowej Różańca św. zapoczątkuje nową erę czci i nabożeństwa do Matki Boskiej Różańcowej; niech wzbudzi w nas dawnego ducha, wiarę i pobożność, niech włoży do rąk polskich, wytrącony prądem liberalnych czasów; tak ulubiony przez naszych ojców. Różaniec, niech ozdobi piersi polskich niewiast jak ongiś, ten wieniec różany, a wyjedna nam pomoc w naszych tak wiekich dziś potrzebach, przyniesie ulgę i pociechę w męce życia i cierpieniach, za przyczyną Tej, u której serce otwarte każdemu, a osobliwie nędzą strapionemu.

Dobra. *„Panią to razi, a moją kieszeń też razi"!*

Budujące dotychczas nasze zwyczaje odpustowe, w których kochany lud polski wyprzedzał się ofiarnością, nie szczędząc największych trudów, idąc nieraz z bardzo daleka, zbierając klejnoty dla własnej duszy i dla wykupienia z otchłani dusz mu drogich, — zapisały się złotemi zgłoskami w dziejach narodu. Przynoszono z odpustu poświęcone figury, obrazy i szkaplerze, czem uzbrojeni, trwali przez 10 już wieków, jak mężni rycerze, broniąc wiary świętej na pograniczu dzikiego Wschodu i Europy.

Nie trudno pojąć, że taki wał ochronny jest

na zawadzie dzisiejszemu bezbożnictwu, które nieomal na głowie staje, żeby go rozbić, — niech kosztuje co chce.

Stąd na odpustach muzea niedostatecznie ubranych figur woskowych, fotoplastikony, panoptika, dioramy, tancbudy, centryfugi (karuzele motorowe, doprowadzające wiszące na drutach pasażerki do postawy nie przyzwoitej), gorszące śpiewki wędrownych muzyków i t. d. i t. d. Mało tego. — Dziś nadjeżdżają przekupnie figur gipsowych (do ćwierć naturalnej wielkości), sprzedający niby to posążki N. M. P., a w jednym rzędzie figury napół obnażonych bachantek i t. p. okazów. Ma się rozumieć, mężczyźni kupiwszy te sprosności, oklepują takowe z widocznem zadowoleniem, z chóralnym aplauzem i ku niepomiernej uciesze tłumu, wlokąc te cenne pamiątki odpustowe do domów, na „zbudowanie" bliskich i dalszych sąsiadów.

Naszem zdaniem konieczny tu jest należyty odpór ze strony całej parafji.

Na uwagę, zwróconą sprzedawczyni, że „to razi nasze uczucia religijne", sprzedawczyni z pasją odkrzyknęła: „Panią to razi, a moją kieszeń też razi".

Urządzono wprawdzie krucjatę, na ile pozwalały nam środki, — wykupując bałwany i tłukąc ostentacyjnie na ulicy, lecz nie byliśmy w stanie wykupić całej masy tego paskudztwa.

Nuże więc, Kochani Rodacy, do żelaznej miotły, wypróżnijmy te śmietniki, na kwietnych niwach naszej miłej Ojczyzny, tego wiekowego przedmurza chrześcijaństwa i postępu.

Gedeon Chądzyński

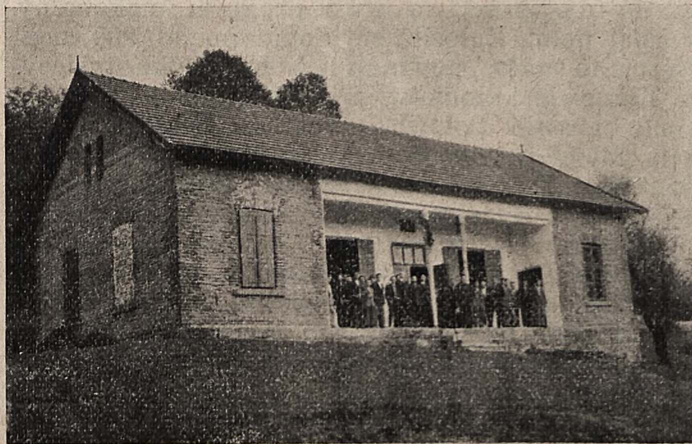
Mędrzechów. Straszna klęska spadła i na naszą parafję. Tego się opisać ani opowiedzieć dobrze nie da, trzebaby być na miejscu i poznać osobiście. Olbrzymi napór wód Dunajca, Wisły i bocznych rzeczułek w ciągu 1-ej godziny zniszczył całe mienie w polu i stodole i t. d. małorolnych gospodarstw i to tak szybko, że zaledwie z trudem uratowano życie ludzkie i część inwentarza. Klęska jest tem większą, że dziś w miesiąc po powodzi znaczna część pól z braku odpływu stoi jeszcze pod wodą z rozmaitemi wyziewami, zaś życie roślinne nawet drzew, gdzie tylko przeszła woda, zostało zabite, bardzo dużo pieców zburzonych, wiele zabudowań rozwalonych a pozostałe wkrótce wilgoć i grzyb zniszczy; także obok inwentarza i ludzie coraz więcej chorują.

Wobec groźnego widma głodu, pod którem 1800 parafjan się znajduje i z uwagi na to, że dotychczasowa akcja dożywiania ludzi i zwierząt ze strony Komitetów powodziowych zaledwie 10% koniecznej pomocy daje, Wydział parafj. „Caritas" tą drogą zwraca się z najgorętszą prośbą do tych, których niepamiętna katastrofa powodzi ominęła, zwłaszcza do tych, którzy miłość bliźniego w myśl zasad Chrystusowych pojmują, o pomoc dla najbardziej potrzebujących, zwłaszcza dla dzieci. Każda pomoc: czyto datek pieniężny, ubranie, obuwie, bielizna, czyteż środki żywnościowe i t. p. z prawdziwą wdzięcznością przyjęte zostaną; gdyby nadto znalazły się życzliwe i litościwe katolickie rodziny lub zakłady, a zechciały jak najchętniej przyjąć dziecko do przeżywienia przez nadchodzący okres zimowy, wdzięczność tych wyrwanych z nędzy dzieci i dorastającej młodzieży, zwłaszcza dziewcząt, byłaby niezmiernie wielką, a zasługa przed Bogiem niemałą.

Łaskawe datki i zgłoszenia prosimy kierować pod adresem: Urząd parafjalny w Mędrzechowie koło Tarnowa, poczta i kolej w miejscu, powiat Dąbrowa k. Tarnowa.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży żeńskiej w Klikowej przy współudziale Katol. Stow. Młodz. żeńsk. w Gumniskach urządziło w czternastoletnią rocznicę Cudu nad Wisłą wieczornicę, na której program złożyły się: 1) Pieśni ku czci Królowej Korony Polskiej i śpiewy narodowe, wyćwiczone p. F. Gągolę; 2) Deklamacje okolicznościowe; 3) Dwie farsy z życia wiejskiego; 4) Orkiestra zespołu mandolinistów Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży męskiej, oddział w Tarnowie.

Wieczornicę odwiedziła miejscowa publiczność. Datki dobrowolne z wieczornicy w kwocie 12 Zł oddały druchny na powodzian.



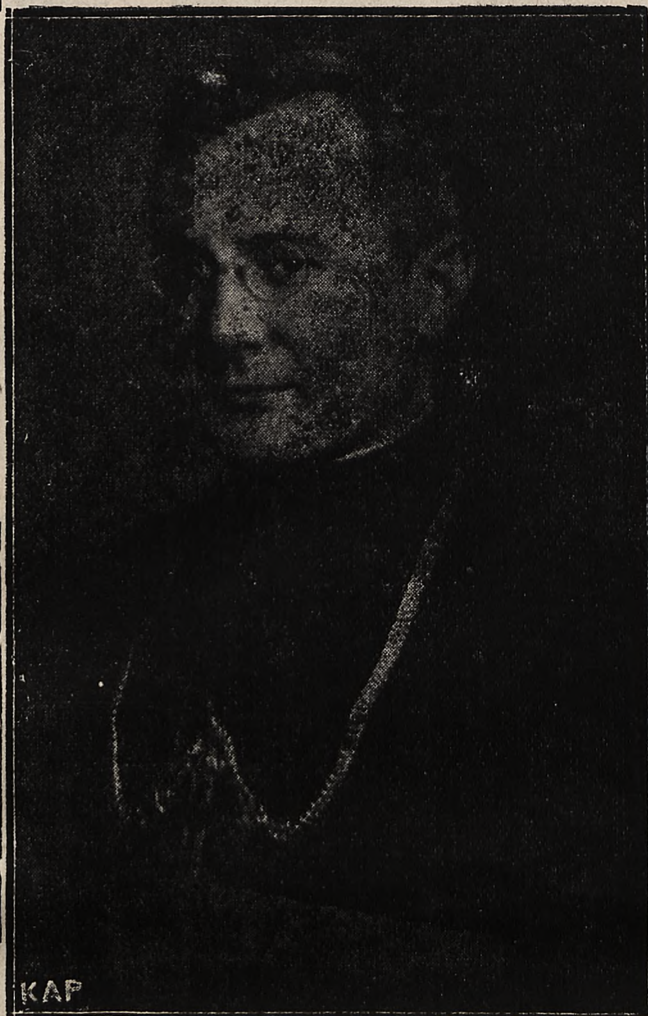
Dom parafjalny w Paleśnicy

Z Polski

Konferencja Episkopatu Polski. W dniach 5-7 września br. odbędzie się na Jasnej Górze Konferencja Episkopatu Polski, w której wezmą udział wszyscy Księża Biskupi Ordynarjusze i Sufragani.

„W Starym Kraju" Z racji II światowego zjazdu Polonji zagranicznej w Warszawie i pielgrzymki delegatów na Jasną Górę, Katolicka Agencja Prasowa wydała jednodniówkę p. t. „W Starym Kraju". Na treść jednodniówki, mającej na celu zaznajomić naszych rodaków z zagranicy z położeniem Kościoła katolickiego w Polsce i z jego działalnością na polu religijnem, oświatowem i charytatywnem, złożyły się artykuły: p. M. Grzegorczyka „Z jednego pnia", dr. M. Skrudlika „Matka Boska Częstochowska", ks. dr. Janickiego „Polski kapłan na obczyźnie", „Kościół katolicki w Polsce w cyfrach", ks. Z. Kaczyńskiego „Kościół w wolnej ojczyźnie", p. L. Radziejowskiego „Prasa katolicka w Polsce", ks. L. Bilko „Młodzież katolicka przy pracy", p. Zofji Rzepeckiej „Katolicki ruch kobiecy w Polsce", p. J. Czarneckiego „Z dziejów beatyfikacji Królowej Jadwigi", p. Chudka „Katolicka literatura i publicystyka w Polsce współczesnej", „Młoda inteligencja katolicka w Polsce", „Polacy na misjach", „Zakony w Polsce", „Caritas", „Z frontu antykościelnego", itd. Pozatem zdobią jednodniówkę piękne ilustracje m. in. zdjęcia obrazów cudownych Matki Bożej Częstochowskiej

i Ostrobramskiej, podobizny Księży Kardynałów Kakowskiego i Hlonda wraz z autografami, Ks. Biskupa Kubiny, zdjęcia najstarszych i pamiątkowych kościołów itd.



Ks. Biskup Kazimierz Tomczak, obrany administratorem diecezji łódzkiej

Cześć Bł. Bronisławy. Niestrudzona krzewicielka kultu Bł. Bronisławy, S. Marja Augustyna, norbertanka z Konwentu Zwierzynieckiego w Krakowie wydała na 775 racznicę śmierci Bł. Bronisławy († 19 sierpnia 1250) bardzo piękną i cenną publikację p. t. „675 lat kultu Bł. Bronisławy“.

Książeczka ta wyszła nakładem Funduszu kanonizacyjnego Bł. Bronisławy w Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu. Kosztuje wraz z pięknym kolorowym obrazkiem Bł. Bronisławy zaledwie 1 Zł. 20 gr., w klasztorze zwierzynieckim 1 Zł. Obejmuje dzieje kultu Bł. Bronisławy od najdawniejszych czasów po dzień dzisiejszy.

Bardzo piękną i doniosłą kartą w tej, starannie wydanej, publikacji są głosy naszych Najdostojniejszych Księży Biskupów, z Księdzem Prymasem, JEm. Ks. Kardynałem Drem Hlondem, na czele, popierających gorąco przygotowania PP. norbertanek do kanonizacji Bł. Bronisławy. JEm. Ks. Kardynał Prymas pisze: „Bronisława ongiś broniła polskiego ludu od morowej zarazy i chorób wszelakich. Tenże lud wymodlił u Boga to, iż Kościół błogosławioną ją ogłosił. Dziś inna zaraza zagraża naszemu ludowi, stokroć gorsza i straszliwsza, zaraza niewiary i bezbożności. Niechaj przed tą zarazą ochroni nas Bóg przez przyczynę Bronisławy, już Świętej“.

W związku z akcją pomocy powodzianom, podjętą przez wojewódzkie Izby Rolnicze, Minister Spraw Wewnętrznych polecił wydać z zapasów Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych następujące ilości żyta siewnego dla powiatów, dotkniętych powodzią: Bochnia 2.388 kwintali (tj. cetnarów metrycznych), Brzesko 5.400 q, Dąbrowa 9.320 q, Gorlice 630 q, Jasło 2.470 q, Kraków 410 q, Limanowa 330 q, Mielec 10.000 q, Myślenice 1.150 q, Nowy Sącz 1.820 q, Nowy Targ 230 q, Ropczyce 1.750 q, Tarnów 2.050 q, Wadowice 700 q, Żywiec 100 q.

W najbliższych dniach będzie również wydane żyto dla powiatów województwa kieleckiego i lwowskiego, dotkniętych powodzią.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie ofiarował dla dzieci powodzian książki szkolne w łącznej cenie 5.000 Zł.

Ze świata

W 20 rocznicę zgonu Piusa X. przy jego grobowcu w podziemiach Watykanu, przystrojonym kwieciem i wielką ilością światła, odprawiono szereg nabożeństw, w których wzięły udział wielkie rzesze wiernych.

Kongo belgijskie. Ponad 30.000 wiernych, między nimi wielu wyższych urzędników administracyjnych i 50 misjonarzy, zebrało się 1 lipca b. r. w Luluaburgu na uroczystość prymicyj O. Karola Buya, pierwszego kapłana krajowego z zachodniego Konga. Setki murzynów chrześcijan spieszyły pieszo przez kilka dni, niekiedy z odległości 600 km, inni odbywali daleką podróż rowerami w grupach po 25—50 a nawet 100 osób. O godz. 4-ej rano olbrzymi plac, gdzie ustawiono pięknie przystrojony ołtarz, zaległy nieprzejrzane tłumy ludzi. Entuzjazm krajowców był nie do opisania. Święceń udzielił Wikarjusz apostolski, który przygotowywał prymicjanta do stanu kapłańskiego. Chwilą najwięcej wzruszającą było wkładanie rąk na młodego lewitę afrykańskiego przez 50 białych misjonarzy, z których najstarsi dobrze pamiętają jeszcze czasy, kiedy Kongo było niedostępne i zupełnie dzikie. Biali byli wzruszeni do łez, kiedy O. Buya, udzielając tym misjonarzom pierwszego błogosławieństwa, w prostych słowach prosił Boga o zesłanie obfitych łask na tych posłańców Chrystusa z za morza, co przynieśli jego rodakom światło prawdziwej wiary i za których przyczyną on, syn dżungli, nad Kongiem się rozpościerających, otrzymał święcenia kapłańskie. Misjonarze byli bardzo zadowoleni z zainteresowania, okazanego z tej okazji przez władze belgijskie. Komisarz okręgu Valleys odbył 300 km podróż dla wzięcia udziału w tej uroczystości. Liczni urzędnicy belgijscy, przybyli z okolicy, podkreślali, że święcenia kapłańskie „naszego czarnego Ojca“ są wynikiem zgodnej, harmonijnej współpracy kulturalnej między władzami świeckiemi i kościelnemi.

W 400-ną rocznicę Towarzystwa Jezusowego. W związku z obchodzoną w dniu 15 sierpnia br. 400-ną rocznicą powstania Zakonu, Ojciec św. przyjął na posłuchaniu Generała OO. Jezuitów Włodzimierza Ledóchowskiego wraz z przedstawicielami Kurji generalnej wszystkich domów jezuickich w Rzymie, nowicjuszów i alumnów, w ogólnej liczbie 300 osób. Na przemówienie O. Generała,



Promocja absolwentów marynarki w Tczewie

który stwierdził szczególne przywiązanie Towarzystwa Jezusowego do Najwyższego Pasterza w Rzymie i prosił o błogosławieństwo, Papież odpowiedział, że pamiętna dla dziejów Towarzystwa rocznica jest również datą ważną dla historji Kościoła całego. Ojciec św. z głębokiem zadowoleniem stwierdził, że może zawsze liczyć na synowską współpracę Towarzystwa Jezusowego i udzielił Towarzystwu obfitych błogosławieństw, zwłaszcza nowicjuszom, nadziei pełnej chwały przyszłości.

Opieka nad trędowatymi. W Himalajach, na wysokości 3.283 stóp, pośród nawpół dzikiego plemienia Garos, będzie zbudowany szpital dla trędowatych, który ma przygarnąć 10.000 nieszczęśliwych chorych.

Ojciec czterech kapłanów. W Stanach Zjednoczonych A. P. w Bostonie zmarł Daniel H. Sullivan, inspektor szkolny. Był on ojcem czterech kapłanów Towarzystwa Jezusowego oraz córki-zakonnicy. Jeden z księży Sullivanów odbył niegdyś studja teologiczne w Tarnowie.

Program katolickiej młodzieży robotniczej Francji w sprawie bezrobocia. Francuska organizacja katolickiej młodzieży robotniczej „Jeunesse Ouvriere Catholique« (»J. O. C.«) na podstawie trzyletnich doświadczeń i licznych ankiet opracowała następujący program walki z bezrobociem wśród młodzieży:

1) Rozciągnięcie przymusu szkolnego do 16 roku życia. Dla umożliwienia tego biedne rodziny, posiadające wiele dzieci, powinny otrzymywać dla dzieci w wieku 13 — 16 lat specjalne zapomogi. Równocześnie należałoby przeprowadzić reformę szkolną, zmierzającą do ułatwienia zawodowego uświadomienia i wykształcenia.

2) Ograniczenie czasu pracy do 40 godzin tygodniowo. Jeżeli żądanie to będzie mogło urzeczywistnić się w pełni tylko po zawarciu w tej sprawie konwencji międzynarodowej, należy obecnie powoli przygotowywać opinję do przyjęcia 40 godzin pracy, tymczasem dbając przedewszystkiem o to, by w żaden sposób nie odstępowano i nie przekraczano 8-godzinnego dnia pracy.

3) Nadzór nad pracą młodocianych w przemyśle i rzemiośle. Surowa kontrola warunków pracy i niedopuszczanie do upośledzania dziewcząt pracujących, które są — jak wiadomo — szczególnie źle wynagradzane.

4) Ochrona zdrowia młodocianych bezrobotnych. Tworzenie sanatorjów i »zakładów zapobiegawczych« dla bezrobotnych, zagrożonych suchotami, zakładanie kolonij wakacyjnych dla słabowitych i chorych i t. p.

5) Pomoc materjalna i opieka wychowawcza dla młodocianych bezrobotnych. Należy starać się o podniesienie poziomu umysłowego i moralnego.

Zadania powyższe muszą wziąć na siebie przedewszystkiem gminy. Należałoby również przyznać bezrobotnym conajmniej 50% zniżkę kolejową dla ułatwienia znalezienia pracy poza obrębem miejsca zamieszkania.

6) Postaranie się o dodatkowe środki pieniężne na rzecz bezrobotnych w drodze wielkiej narodowej zbiórki, najlepiej może przez wydanie dobroczynnych nalepek.

Bezrobocie w Europie. Ostatni biuletyn statystyczny Ligi Narodów stwierdza następującą liczbę bezrobotnych w Europie w dniu 31 maja 1934 roku: w Italji 995.548, (w 1933 było 1,000.128) w Austrji 375.733 (w 1933 391.844), w Belgji 182.561 (w 1933 180.143), w Czechosłowacji 273.418

(w 1933 264.530), w Danji 95.690 (w 1933 100.547), w Estonji 3.530 (w 1933 4.858, w Finlandji 9.042 (w 1933 13.082), we Francji 354.694 (w 1933 307. 725), w Niemczech 6,260.862 (w 1933 5,038.640), w Anglji 1,813.550 (w 1933 2,830.610), w Łotwie 10.142 (w 1933 10.377), w Holandji 160.560 (w 1933 163.112) **w Polsce 388.297** (w 1933 258.599) na Węgrzech 52.575 (w 1933 65.794). Ogółem liczba bezrobotnych zmniejszyła się w Italji, Austrji, Danji, Estonji, Finlandji, Niemczech, Anglji, zwiększyła się zaś w Czechosłowacji, Belgji, Francji, Holandji i w Polsce. Dziś liczba ta u nas zmalała z powodu prac nad naprawianiem szkód, wyrządzonych przez powódź.



Pożar uniwersytetu katol. we Fryburgu (Niemcy)

Marcin Ruchawka przy głosie...

Tak mię, paniedziejku, najpierw łamał reumatyzm na oną pamiętną slotę, a potem zatracona powódź zatopiła w różnych odcinkach, żem zapomniał o „Naszej Sprawie“, bo miałem „swoją“ niejedną na głowie...

A te różne odcinki to, paniedziejku, ja — rodzona żona ze swojemi i z mojemi dziećmi i przyrodnia siostra z familją.

Wszystkie te odcinki były spłókane wodą w mniejszym lub większym stopniu...

— Coś podobnego? — może się zdziwić ten i ów z Szan. Czytelników. — Przecie p. radca, mieszkający w Tarnowie, widział wodę chyba na miednicy lub w garnku, a wody z Dunajca, podchodzące pod Tarnów, chyba przez lornetę...

Racja, paniedziejku, gdybym był przyszłości widzem i siedział w Tarnowie! Ale mię licho zaniosło na letnisko, ze wszystkimi członkami rodziny i z całym bagażem wycieczkowym i osadziło w takiem uroczysku, żem ledwo żywy uszedł z kąpielowego bazenu, niby z powodziowej katastrofy...

Dziś jasno widzę, jak prawdziwe jest powiedzonko: gdzie djabeł nie może, tam kobietę pośle, a zwłaszcza dokona swego zawsze, gdy na człowieka nasadzi prawowitą żonę. Tak było z praojcem naszym Adamem, tak się stało, paniedziejku, i ze mną. Dopóki mię s a m djabeł kusił, żeby się „przewietrzyć“, oparłem mu się mężnie, ale gdy atak przypuścił przez Krzysię, niby moją żonę, skapitulowałem wkońcu na całej linji.

Tak, paniedziejku, jak się kobieta uprze, to młodego męża przekabaci, a cóż dopiero wysłużonego emeryta...

Moja powodziowa tragedja zaczęła się właściwie 1 lipca, kiedy przyniosłem pobory miesięczne do domu.

Na widok srebrnego bilonu, zaatakowała mię Krzysia maskowanem uderzeniem:

— Kochany kotku, powinieneś dbać więcej o swoje zdrowie. W twoim wieku ciągły pobyt w murach miasta stanowczo ci szkodzi. Potrzeba ci świeżego powietrza, zmiany materji, uspokojenia nerwów itd. Musisz się ruszyć z miejsca, choćby na miesiąc.

— Widzisz, aniołeczku, że ja się czuję najlepiej w domu. Mam, paniedziejku, pewne wygody, przyzwyczajenia, aptekę pod ręką... A gdy mię tak reumatyzm zacznie łamać na letnisku?

— Właśnie ta apteka! Czy ty wiesz, ile na nią wydajesz pieniędzy? Ciągle się kurujesz, ustawiczne leki, smary, kąpiele, smrody siarczane, a to ci nic nie pomaga. Jakiś był, takiś jest. Owszem, z każdym dniem coraz ci gorzej. Ja to widzę i nie mogę patrzeć obojętnie na twoje cierpienie. Pół tego, co zjada apteka, będzie kosztował twój wyjazd i po miesiącu wrócisz zdrowy, jak koń cugowy...

— E, mojaśty; emerytowanej szkapy i najlepszy weterynarz nie postawi na nogi — odpowiedziałem z przekonaniem, otulając kolana pledem, bo mię w kolanach zaczeło strzykać niemiłosiernie.

Tak minął pierwszy lipiec, dzień poświęcony mojej osobie, bez pomyślnego rezultatu dla atakującej...

Drugiego lipca wsiadła kobieta na innego konika:

— Wszyscy wyjeżdżają. Doktorowie już spakowani, komisarze się pakują, mecenasowie już w drodze... Pół miasta jedzie dziś, jutro, w najbliższych dniach — a my kiedy?

— Słuchaj aniele, paniedziejku, to jadą ludzie młodzi, dla rozrywki — odparłem cięcie atakującej.

— O, młodzi! Taka doktorowa twierdzi, że zaczęła 35 wiosnę, a ja wiem skądinąd, że już 50 zmarnowała... Czy komisarzowa jedzie dla rozrywki? Taż ona po pokojach chodzi o lasce...

— Widzisz aniołeczku, to ludzie zamożni, nie wiedzą, co zrobić z pieniądzmi.

— O, przelewa się im! Mecenasowie ledwo dyszą... Doktorstwo biorą w sklepie na książeczkę i mówiła mi ich służąca, że jak nie zapłacą za maj i czerwiec, to żyd się odgraża, że im od sierpnia ani za grosz nie zborguje.

I tak cały dzień, od 6 rano do późna w noc, słuchałem cierpliwie: Kto jedzie? Gdzie? Kiedy? I na jak długo?

Słuchałem, przyświadczałem i zgody na wyjazd nie objawiłem.

Dzień 3 lipca był poświęcony osobie mojej połowicy:

— Takam chora — Ja wszystkiego nikomu nie mówię, ale czuję, że ze mną jest źle.

— Bój się Boga, paniedziejku, co ci dolega? Przestraszyłem się na serjo.

— Dziś w nocy o mało, o mało —

— Co takiego?

— O mało, a nie doczekałabym rana... Brak tchu, powietrza, duszność, astma — śmierć. —

— Ja nic o tem, paniedziejku, nie wiedziałem.

— Spałeś, koteczku, nie chciałam cię budzić. Ale jak się to mi jeszcze jedną noc powtórzy, mówię ci, jak na świętej spowiedzi, że nie wytrzymam. —

— Idźże do lekarza, niech ci, paniedziejku, co poradzi.

— Ja i bez lekarza wiem, co mi pomoże: świeże powietrze, lipcowe słoneczko, kąpiel naturalna, zielona trawka, wypoczynek na łonie przyrody, cisza wiejskiej ustroni, mleko prosto od krowy, śpiew skowronka, swoboda w jedzeniu, piciu, ubraniu, spaniu i w innych rozrywkach. Żeby tak wypocząć, choć przez miesiąc, bo inaczej, jestem przekonana, że całą zimę będę chorować...

No to jedź, bo przecie, paniedziejku, zdrowie to grunt. Jedź do Zakopanego na świeże powietrze. Jest tam Helka z wnuczkami, więc się przy niej umieścisz.

— Wiesz co, koteczku, byłoby taniej, gdybyśmy pojechali do twojej siostry B. Przecie nas zapraszała do siebie na wakacje.

— A jedź, jedź, bardzo dobrze. Spakuj rzeczy i jedź. Ja zaraz zatelegrafuję do Zośki, że jutro przyjeżdżasz.

— Ależ przecież sama nie pojadę. Jakże? Bez ciebie? Przecie nie mogę cię samego zostawić! Broń Boże, jakiego wypadku? Połamie cię reumatyzm, albo cię tramwaj przejedzie? Któż cię wtedy pozbiera, wysmaruje lub cegłami obłoży? Jak, dziecinko, jechać to razem, bo ja bez twojej opieki nie pojadę!

— Ha, to jedźmy — wyrzekłem nieopatrzne słowo, rozczulony troskliwością małżonki.

Uściskała mię, ucałowała z wielkiej radości i z miłości...

— O, czemużeś mię wtenczas, kobieto, paniedziejku, nie udusiła? Przynajmniej wiedziałbym, w czyich rękach ginę. Że w kochanych dłoniach żoninych, a nie w objęciach śmierdzących fal!

W serdecznej zgodzie rozpoczęliśmy pakowanie potrzebnych rzeczy według Krzysi, zbytecznych według mnie...

Bagaż rósł, a równocześnie powiększał się reumatyzm w moich kościach — — —

— Będzie jakaś słota, zdaje się dłuższa, bo mój barometr bardzo opada — przestrzegłem upartą leczniczkę.

— Spakujże parasole, kalosze, na wypadek weź futro spacerowe, serdak, sweter i aptekę, żebyś miał się czem ratować w razie potrzeby.

Więc pakowałem, co poradziła praktyczna małżonka.

Żebym to, paniedziejku, przewidział, co mię spotka za kilkanaście dni. Żebym był wiedział, siedziałbym w domu, żonę wysłał na letnisko na Marcina Górę, a jeślibym pojechał to w jednej koszuli i z jedną flaszeczką, a nie z całą reumatyczną apteką.

Ale o tem — potem, bo jeszcze kilka słówek o zaginionym reporterze „Naszej Sprawy“.

* * *

Skandal z tym p. Bywalcem! Bo jakże? Wziął urlop i wyjechał. Dotąd, paniedziejku, wszystko w porządku. Ale zdarzyła się powódź. Wysokie figury, nawet ministrowie przerywali urlopy i biegli na teren powodzi, a on się dotąd ciągle urlopuje — — —

Po przeczytaniu listu gończego, wysłanego za nim przez Redakcję, rozmyślam, co się z nim stać mogło?

Może wyjechał nad polskie morze i mając koło siebie wodne oceany, zbagatelizował naszą małopolską powódź...

Może po jakim wypadku siedzi cicho w kryminale, albo go wysłano do Berezy Kartuskiej...

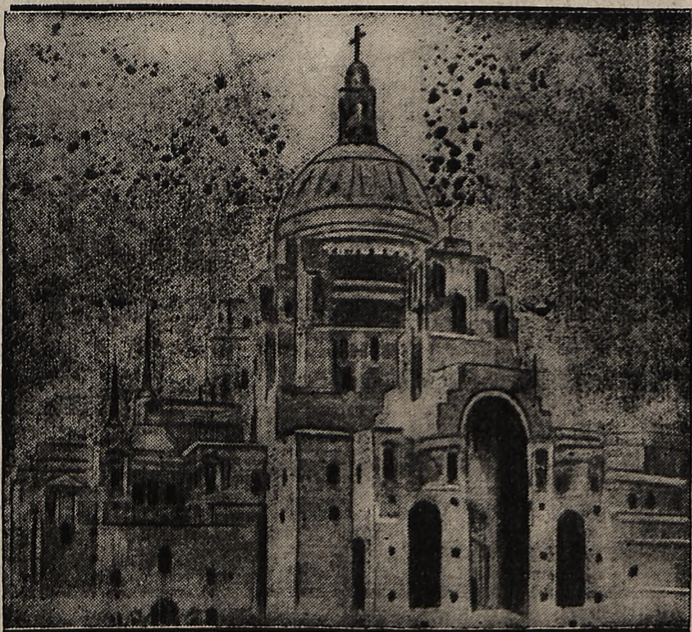
Może się ożenił i wyjechał za granicę?

A może go, paniedziejku, niecnota Dunajec porwał i zamulił, jak wagon pod Bogumiłowicami? I bieleje jego czaszka, zamulona w chrustach lub w jakiem nasypisku, a ludzie przechodzą koło niej obojętnie, myśląc, że to kamień zniesiony przez Dunajec z gór — — —

Szkoda człowieka...

Redakcja „Naszej Sprawy“ powinna wyznaczyć z 10.000 nagrody za znalezienie żywego lub nieboszczyka Bywalca.

Z poważaniem
Marcin Ruchawka
powodziowy topielec.



Wspaniała Katedra w Liverpolu

Dział gospodarczy

Jeszcze o nawożeniu roli.

Supertomasyna azotniakowana. Wielu rolników, zwłaszcza drobnych, zapomina o tem, że wszystkie rośliny uprawne potrzebują do rozwoju azotu, fosforu, potasu i wapna. Brak któregokolwiek z wymienionych składników pokarmowych odbija się nader niekorzystnie na przyszłym plonie.

W chwili obecnej ograniczenie stosowania nawozów pomocniczych posunęło się zbyt daleko. Ten czy ów gospodarz decyduje się nieraz na kupno nawozów sztucznych, ale wówczas wybiera zazwyczaj nawóz zawierający jeden tylko składnik pokarmowy, zapominając o innych. Rzecz jasna, że jednostronne zasilanie roślin nie daje zwykle zadowalniających wyników, bo jeśli roślina dostanie sam tylko azot, odczuwa brak fosforu i potasu, a przy nawiezieniu tylko nawozem fosforowym — daje się we znaki niedostatek azotu i potasu.

Ponieważ firmy handlowe sprzedają nawozy workami, a nie na kilogramy, drobny rolnik decyduje się z trudnością na kupno dwu, czy trzech rodzajów nawozów i wskutek tego nawozi najczęściej jednostronnie i niewłaściwie.

Niedogodność w nawożeniu roślin uprawnych wogóle, a ozimin w szczególności, usuwa w dużej mierze **supertomasyna azotniakowana.** Nawóz ten zawiera obecnie 8% azotu w postaci azotniaku i 15% bardzo łatwo dostępnego dla roślin kwasu fosforowego. Stosunek fosforu do azotu jest w tym nawozie dla ozimin korzystny, bowiem przy dawce na mórg 100 kg supertomasyny azotniakowanej zaopatrujemy oziminę w ilość fosforu wystarczającą do końca rozwoju i zapewniającą należyte wypełnienie ziarna, azotu zaś dajemy tyle, ile potrzeba oziminie na okres jesienny.

Supertomasynę azotniakowaną trzeba rozsiać na 2—3 dni przed siewem ziarna.

Wówczas zawarty w supertomasynie azotniak zdąży rozłożyć się należycie w ziemi, ulegnie stopniowo zsaletrowaniu i przyczyni się do należytego rozkrzewienia się oziminy, dobrego ujęcia się zboża przed zimą i wykształcenia dorodnego zawiązku kłosa. Ponieważ azotniak jest dość dobrze zatrzymywany przez glebę, niema zbytnich obaw, by został wypłókany.

Fosfor zawarty w supertomasynie jest łatwiej pobierany przez korzonki roślin, niż fosfor tomasówki, a nie ulega wypłókaniu do głębszych warstw ziemi, co może zdarzyć się przy zastosowaniu superfosfatu.

Jeśli gleba jest uboga w potas — nie trzeba zapominać o tym składniku: dawka na mórg 75 kg soli potasowej lub podwójnej ilości kainitu może okazać się celową.

Szczególnie dobrze działa supertomasyna azotniakowana oraz kainit na plony koniczyny.

Jęczmień ozimy.

W okresie wojennym i w pierwszych latach po wojnie jęczmień ozimy należał do roślin, że tak powiem modnych, i nie było prawie gospodarstwa, w którem by nie uprawiało się pewnej ilości tej rośliny. Dziś to minęło, na przednowku nie odczuwamy braku zboża, mamy go raczej nadmiar — i dlatego wartościowa ta roślina poszła niemal że w zapomnienie. A szkoda, gdyż ze względu na swą dużą przydatność, bądźto jako ziarno chlebowe, bądź też jako pasza, na wczesny sprzęt (jeszcze w czerwcu), a przedewszystkiem ze względu na wysokie plony, jęczmień ozimy wart jest, żeby o nim pomyśleć.

Co do gleby, to jęczmień ozimy stawia dosyć duże wymagania. Potrzebna mu jest ziemia pszenna, w dodatku w dobrej kulturze, dosyć przewiewna i przepuszczalna. Najodpowiedniejszym przedplonem pod jęczmień ozimy są te rośliny, które wcześnie schodzą z pola i zostawiają ziemię w dobrej budowie i dostatecznej sile nawozowej, a więc rzepak ozimy, koniczyna (po pierwszym pokosie), mieszanka sprzątnięta na zielono, wreszcie wczesne okopowe np. wczesne ziemniaki. Siew jęczmienia powinien być dokonany wczas, we wschodnich połaciach naszego kraju już w końcu sierpnia, na zachodzie w początkach września.

Jęczmień krzewi się silnie i to krzewi się już na jesieni, nie trzeba więc siać go zbyt gęsto. Za najodpowiedniejszą gęstość wysiewu uważa się 100—120 kg na hektar, przyczem siać ozimy jęczmień trzeba w rządki o dość szerokiej rozstawie, około 20 cm. rządek od rządka. Ten rzadki zasiew umożliwi prace pielęgnacyjne, które powinny się rozpocząć już na jesieni. Przejście motyką pomiędzy rzędami jęczmienia ozimego już w jesieni i lekkie podsypanie ziemi na korzonki, zabezpiecza jęczmień od wymarzania.

Jęczmień zimowy daje wysokie plony nierzadko przekraczające 30 q z hektara, wymaga jednak dostatecznego nawożenia, a ponieważ — jak to już zaznaczyliśmy — krzewienie jęczmienia odbywa się w jesieni, całkowita dawka nawozowa powinna być daną już przed siewem. W dodatku jęczmień ozimy nie lubi nawożenia saletrzanego, a więc najkorzystniej nawożenie azotowe dać w całej dawce przed siewem w postaci azotniaku. W przeciętnych warunkach, w dobrem stanowisku (w złych siewać jęczmienia nie warto), wystarczy na hektar 50—80 kg azotniaku 24%-go. Uzupełnieniem nawożenia azotowego jest obfite nawożenie fosforowe, co najlepiej uskutecznić — dając kwas fosforowy w supertomasynie 30%, w ilości około 100 kg na hektar. Obydwa te nawozy można z łatwością zastąpić supertomasyną azotniakowaną, której — zachowując poprzednio podane dawki nawozowe — należałoby użyć około 200 kg na hektar.

Uprawa wiosenna jęczmienia ozimego polega na lekkiem wzruszeniu roli bronami, — jest to koniecznem zwłaszcza wtedy, gdy ziemia zlała się po zimie, — a jeszcze lepiej na przejściu motykami pomiędzy rzędami jęczmienia.

Poza swoją wartością jako nadzwyczaj plenna roślina zbożowa, ma jęczmień ozimy jeszcze i tę zaletę, że schodząc z pola bardzo wcześnie — zostawia rolę pulchną, łatwą do szybkiej uprawy, co umożliwia szybki zasiew poplonowy, jak brukwi (karpieli), rzepy ścierniskowej, mieszanek na zielono, hreczki i t. p. *W. Korwin.*

KUPUJCIE

Doskonałe, szlachetne
Wina tokajskie mszalne
wyprodukowane w winnicach zaprzysiężonego dostawcy
Norberta Lippóczy'ego
Adres w Polsce:
Tarnów, Plac Kazimierza

Biuro architektoniczne i budowlane
Inż. Edwarda Okonia
dypl. architekty w Tarnowie — Telefon Nr. 236
wykonuje plany, kosztorysy i budowy: kościołów, plebanij i zabudowań gospodarczych.

„LITURGJA“
Lwów, ulica Kopernika 9
Poleca po bardzo zniżonych cenach: Ornaty, kapy, baldachimy, chorągwie i sztandary.
Piękne obrazy, figury, krzyże lichtarze, Mszały, książeczki, różańce, świece i td.
Dogodne warunki. Cennik gratis.

PRZEDSIĘBIORSTWO ELEKTROTECHNICZNE
CZESŁAW BANDURA
TARNÓW, PLAC KAZIMIERZA W. 1 — TELEFON 95
Budowa urządzeń elektrycznych: siły, światła, telefonów, sygnalizacji, radjo
Sprzedaż: materjałów elektrycznych, motorów, żarówek, radjo, lamp radjowych, baterji anodowych i akumulatorów dostosowanych do dalekich transportów — Warsztat reperacyjny maszyn elektrycznych, aparatów radjowych, głośników, słuchawek, detektorów, akumulatorów, **fachowe ładowanie i obsługa tychże**
Wykonanie solidne — Montaż fachowa
Kosztorysy i porady na żądanie gratis — Rok założenia 1917
UWAGA: Akumulatory z prowincji oddawane do ładowania przez posłańców, są często dostarczone do naładowania pod niewłaściwy adres. — Żądać przeto firmowego znaczka kontrolnego.

BLEDNICĘ

BRAK KRWI usuwa
Mra Krzysztoforskiego
Wino chinowo-żelaziste z Orłem
na maładze hiszpańskiej
reguluje słabości kobiece, dodaje siły, podnieca apetyt, przyczynia krwi, położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły, a specjalnie polecane przez lekarzy po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, wyczerpaniu fizycznem, umysłowem, oraz braku ochoty do życia. Działa silnie wzmacniająco w chorobach płucnych, leczy zawroty głowy, nudności i oberwanie. Do nabycia w aptekach i drogerjach gdzie niema, zamawiać wprost z fabryki. We własnym interesie, by ustrzec się przed podróbkami — żądać wyraźnie Mra KRZYSZTOFORSKIEGO
WINO CHINOWO-ŻELAZISTE z Orłem
Naśladownictwo energicznie odrzucić!
Cena za fl. Zł 2·— Fl. podwójna Zł 3·50

REUMATYZM

artretyzm, gościec, postrzał, ischias, łamania nadwerężenia, kłucie z powodu przeziębienia ból głowy, zębów, katar, przeziębienie, bole żołądka, kurcze i t. p. — usuwa
Mra KRZYSZTOFORSKIEGO
PAIN EXPELLER z Orłem
Do nabycia w aptekach i drogerjach gdzie niema — zamawiać wprost z fabryki.
We własnym interesie, by ustrzec się przed **bezwartościowemi podróbkami,** żądać wyraźnie „Pain Expeller“ z Orłem wyrobu Mra KRZYSZTOFORSKIEGO
Naśladownictwa energicznie odrzucać!
Cena za flaszkę Zł 1·50 Cena za flaszkę Zł 1·50

wyrobu Mra KRZYSZTOFORSKIEGO z Orłem
KROPLE BALSAMOWE
BALSAM KAPUCYŃSKI
podług przepisu O. NORBERTA z Pragi

Najskuteczniejszy w bólach i kurczach żołądka, usuwa złe trawienie, pobudza apetyt, wzmacnia żołądek, działa silnie orzeźwiająco, niezawodny w nudnościach, słabościach, wymiotach i omdleniach, nieoceniony środek w czasie podróży i pielgrzymek oraz w słabościach kobiecych. Leczy zastarzałe rany, owrzodzenia, usuwa ból zębów, gardła, dziąseł, chroni zęby od zepsucia. Jako niezbędny środek domowy winien być w każdym domu. W nagłych wypadkach oddaje nieocenioną przysługę. — Żądać wyraźnie Balsamu kapucyńskiego z Orłem, wyrobu Mra Krzysztoforskiego, naśladownictwa energicznie odrzucać. — Każda prawdziwa butelka jest zaopatrzona plombą metalową z Orłem. O ile miejscowa apteka lub drogerja na składzie nie posiada, zamawiać z fabryki. Cena za fl. Zł 1·70.

Warunki wysyłki: Za koszta opakowania, przesyłki i zaliczenia liczymy Zł 1·—, zaś przy nadesłaniu pieniędzy zgóry (można w znaczkach pocztowych) liczymy tylko Zł 0·50. — Przy zamówieniu począwszy od Zł 10·— koszta przesyłki, opakowania i zaliczenia darmo, dlatego też korzystnie jest zamawiać wspólnie pod jednym adresem.
Fabryka chemiczna Mr. Krzysztoforski, Tarnów, ul. Towarowa 4

Adres Redakcji i Administracji: Tarnów, ul. Piłsudskiego L. 9. Telefon Nr. 441
Cena egzemplarza 10 groszy. Rocznie z przesyłką 5·— Zł, półrocznie 3·— Zł. — Konto P. K. O. Nr. 404·750
Ceny ogłoszeń: 1/16 str. 10 Zł, 1/8 str. 20 Zł, 1/4 str. 40 Zł, 1/2 str. 75 Zł, 1/1 str. 120 Zł. — Inne wymiary według umowy

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Ks. Józef Chrząszcz. — Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie, Wałowa 4. Telefon 311